

Dyskusja o sposobie postępowania z ruinami historycznymi trwa tak długo,
jak długo istnieje ochrona zabytków.

Rygoryści chcieli ruiny chronić, ale byli też zwolennicy ich odbudowywania.

W XIX w. odbudowa ruin była powszechną praktyką.

W XX w. opowiedziano się za ich ochroną, za minimalizacją współczesnej ingerencji, jednak w ostatnich latach w Polsce gwałtownie wzrasta liczba różnych form odbudowy historycznych ruin.

Historyczne ruiny w XXI wieku

BOGUSŁAW SZMYGIN

Dyskusja o postępowaniu z historycznymi ruinami, prowadzona w Polsce na początku XXI w., powinna wyjść poza sprawy konserwatorskie, czyli kwestie zakresu, formy i sposobu ingerencji w historyczną ruinę. Trzeba bowiem również ocenić ogromny wpływ innych uwarunkowań, które współcześnie determinują działania w obiektach zabytkowych. Uwarunkowania te uległy w ostatnich latach bardzo istotnym przemianom, i to one właśnie zadecydowały o narastającej fali odbudowy.

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że jesteśmy w okresie transformacji systemu ochrony zabytków, będącej logiczną konsekwencją dokonanej w Polsce zmiany systemu politycznego, gospodarczego i społecznego. W poprzednim ustroju państwo deklarowało i przejmowało odpowiedzialność za ochronę zabytkowego zasobu. Tego zobowiązania nie było w stanie wypełnić, ale w działaniach, na które starczało państwowych pieniędzy, obowiązywały wskazania konserwatorskie. Oczekiwania i potrzeby użytkowników, czy nawet właścicieli, były skutecznie kontrolowane. W systemie tym zabytkowe ruiny – na ogół należące do państwa, były otoczone ochroną konserwatorską albo po prostu pozbawione opieki. Sporadycznie zdarzały się odbudowy, realizowane zresztą wedle konserwatorskich koncepcji, przeważnie nie oczekiwano jednak, że ruiny mogą być adaptowane do funkcji użytkowych czy przynosić zyski. Gruntowne przemiany rozpoczęte w 1989 r. wymusiły zmianę systemu ochrony zabytków. Fundamentem obecnego ustroju ma być poszanowanie własności prywatnej, prawo swobod-

nego dysponowania tą własnością, prawo do swobodnej działalności gospodarczej, ograniczenie roli państwa w życiu społecznym i gospodarczym, wycofywanie się państwa z dotowania wszelkich możliwych sfer. Coraz silniejszą pozycję zajmują media, promujące model kultury masowej. W takich realiach istotą zmiany systemu ochrony jest wycofanie się państwa z odpowiedzialności za zabytki i nałożenie tego obowiązku na ich właścicieli i użytkowników (uprawnoceniły to zapisy ustawy z 2003 r.). Nowy system nie zapewnia jednak odpowiedniego wsparcia finansowego. Właściciele mają więc obowiązek zabytek utrzymywać, chronić i prowadzić prace konserwatorskie ze swoich środków. W tej sytuacji większość właścicieli musi traktować zabytki komercyjnie, znajdując dla nich funkcje pozwalające na ich utrzymanie. Z kolei ci, których stać na utrzymanie zabyt-





1. Ruiny zamku w Czorsztynie, współczesne zabezpieczenie zgodnie z zasadami utrzymania tzw. trwałej ruiny
2. Zamek w Janowcu, odbudowane częściowo krużganki
3. Tropsztyn, całkowicie odbudowany zamek prywatny



mieścić tak wiele funkcji, a może nawet znacznie zarabiać. Ruina – to stan destrukcji, świadectwo upadku lub klęski, natomiast odbudowany zamek – to imponujące przypomnienie długiej historii, znak tożsamości, atrakcja turystyczna. Dla bogacza własny zamek – to znakomite oparcie na rozpoczęcie rodzinnej legendy. Helikopter na wieży zamku – to nie tylko wygoda, ale i widok, który nikomu nie pozwoli wątpić, że właściciel jest człowiekiem prawdziwego sukcesu.

Zainteresowanie odbudową ruin może wydać się dziwne, bo przecież jest tak wiele zabytków, które łatwiej i taniej można dostosować do współczesnych potrzeb, jednak ruiny w sposób szczególny wyróżnia ich proveniencja. W Polsce przetrwały przede wszystkim ruiny zamków, najczęściej jeszcze średniowiecznych. Są to więc budowle nieliczne, i to już tłumaczy ich wyjątkowość i tym samym wartość. Jest jednak i drugi powód, który tłumaczy zainteresowanie odbudową ruin. Otóż ruina jest swego rodzaju „formą otwartą”. Może być potraktowana jako pretekst do zrealizowania bardzo różnych – oczywiście współczesnych – wyobrażeń o historycznym pierwowzorze. Najczęściej ani badania, ani ikonografia nie dostarczą wielu informacji o obiekcie. To pozwala zaprosić architekta, który zaprojektuje nowy zamek zgodnie z oczekiwaniami i potrzebami

inwestora. To bardzo kusząca perspektywa dla właściciela zamku, i wydaje się, że podoba się również architektom.

inwestora. To bardzo kusząca perspektywa dla właściciela zamku, i wydaje się, że podoba się również architektom. Motywacje, cele i formy odbudowy są różne, ale nie zmienia to faktu, że działań takich jest coraz więcej. Już odbudowano zamki w Korzkwi, Tropsztynie, Tykocinie, trwa ruch wokół ruin w Rabsztynie, Bobolicach, Ojcowie, Nowym Sączu, Dobczycach, Czchowej, od podstaw ma powstać zamek w Poznaniu. To tylko niektóre przykłady, bo dokładnych danych o skali zjawiska nie gromadzi żadna instytucja. Proces ten trwa w całej Polsce, ale nie jest ani monitorowany, ani kontrolowany, ani oceniany w skali ogólnokrajowej. Tymczasem nie ma wątpliwości, że ruch ten będzie nasilał się. Zainteresowanie zabytkami – a więc i ruinami – które można adaptować (odbudować) do współczesnych funkcji, jest po prostu efektem

inwestora. To bardzo kusząca perspektywa dla właściciela zamku, i wydaje się, że podoba się również architektom.

Motywacje, cele i formy odbudowy są różne, ale nie zmienia to faktu, że działań takich jest coraz więcej. Już odbudowano zamki w Korzkwi, Tropsztynie, Tykocinie, trwa ruch wokół ruin w Rabsztynie, Bobolicach, Ojcowie, Nowym Sączu, Dobczycach, Czchowej, od podstaw ma powstać zamek w Poznaniu. To tylko niektóre przykłady, bo dokładnych danych o skali zjawiska nie gromadzi żadna instytucja. Proces ten trwa w całej Polsce, ale nie jest ani monitorowany, ani kontrolowany, ani oceniany w skali ogólnokrajowej. Tymczasem nie ma wątpliwości, że ruch ten będzie nasilał się. Zainteresowanie zabytkami – a więc i ruinami – które można adaptować (odbudować) do współczesnych funkcji, jest po prostu efektem

rozwoju gospodarczego kraju i wzrostu poziomu zamożności społeczeństwa. Im lepsza sytuacja gospodarcza, tym więcej środków na remonty i modernizacje mogą przeznaczyć dotychczasowi właściciele zabytków, i tym więcej obiektów znajduje nowych właścicieli. W Polsce ostatnie lata, szczególnie po wejściu do Unii Europejskiej, przyniosły wzrost poziomu zamożności społeczeństwa. Dlatego zabytki są poddawane coraz silniejszej presji adaptacyjnej i modernizacyjnej. Trwa napór, by dostosować je do nowych potrzeb i gustów – i to pod każdym względem: architektury, funkcji, wyposażenia, otoczenia, instalacji, standardów wykończenia i wyposażenia, itd.

Różnorodne potrzeby i pomysły właścicieli ruin są zjawiskiem naturalnym. To ich oczywiste prawo. Po to jednak istnieją służby konserwatorskie, by pomysły inwestorów kontrolować i ukierunkowywać. Niestety, zmiany, które zaszły w systemie ochrony zabytków, sprawiają, że służby konserwatorskie nie pełnią swojej funkcji w sposób zadowalający. Wynika to z faktu, że pozycja urzędu konserwatorskiego, który powinien decydować o utrzymaniu obiektu zabytkowego z punktu widzenia wartości zabytkowych, jest coraz słabsza i niepewna. Słabość ta ma wiele przyczyn, ale w wypadku ruin najważniejsze wydają się dwie sprawy: brak środków finansowych i brak zaplecza teoretycznego. O braku środków finansowych, które w najprostszy sposób pomogłyby zrealizować zalecenia konserwatora nie warto szerzej wspominać, bo jest to problem poza zasięgiem środowiska konserwatorskiego, natomiast trzeba mówić o braku odpowiedniego zaplecza teoretycznego, bo ten problem konserwatorzy mogą rozwiązać sami.

Stwierdzenie o braku zaplecza teoretycznego może wydać się dziwne, bo przecież zasady ochrony ruin zostały już dawno opracowane w teorii konserwatorskiej. Są to zasady utrzymania postaci tzw. trwałej ruiny. Można je sprowadzić do następujących zaleceń:

- ruina jest zachowywana w formie zbliżonej do ukształtowanej przez czas (z niewielkimi uzupełnieniami) – pozostaje ruiną;

- uzupełnienia są ograniczone do koniecznego minimum – wynikają przede wszystkim ze względów technicznych; uzasadnione może być „uczytelnienie” pewnych elementów (np. odtworzenie fragmentu murów, który nie zachował się w poziomie gruntu – jest pod ziemią, a uczytelnienie dokonuje się na poziomie gruntu); czasami pokazywana jest również bryła obiektu, przez zestawienie pojedynczych elementów;

- wykonywane są zabezpieczenia techniczne zachowanych murów – korony murów i lica murów; uzupełnienia wykonywane są tym samym lub obcym materiałem;

- wykonywane są konstrukcyjne wzmocnienia elementów pionowych – kotwy, wieńce, odciążki oraz wzmocnienia posadowienia; z istoty tych zabezpieczeń wynika, że są wykonywane z materiałów i w formie współczesnej; elementy te są widoczne lub ukryte – to kwestie doktrynalne;

- uzupełnienia współczesne są uczytelniane różnymi sposobami, np. spoiną, blachą, zróżnicowaniem materiału, celem jest wyraźne wskazanie autentycznych elementów ruiny;



4

4. Zamek w Korzkwi, odbudowany przez prywatnego właściciela, pełni funkcje gastronomiczno-hotelowe

5. Tykocin, odbudowa zamku bez jakichkolwiek odniesień historycznych

(zdjęcia: 1,3 – Piotr Stępień, 2 – Bogusław Szmygin, 4 – Jan Janczykowski, 5 – Wiesław Malawski)

- usunięcie wysokiej zieleni zasłaniającej ruinę i zieleni niszczącej ruinę; wyeksponowanie elementów ruiny na tle trawników;

- ewentualne dostosowanie ruin do potrzeb ruchu turystycznego w sposób niewiele ingerujący w obiekt, np. wyznaczenie tras, zabezpieczenia przed wypadkami, ogrodzenie, ustawienie tablic informacyjnych, lapidarium, toalety, punkty obsługi ruchu turystycznego.

Wymienione zasady utrzymania trwałej ruiny reprezentują tradycyjną koncepcję ochrony zabytków, której celem jest maksymalne zachowanie historycznej formy i substancji. Zgodnie z tymi zasadami współczesna ingerencja musi być za wszelką cenę zminimalizowana, a więc o żadnej odbudowie kubaturowej nie może być mowy. Taka forma ochrony nie zadowala jednak właścicieli ruin. I w obecnej sytuacji oczekiwań tych nie można zigno-

rować. Dlatego teoria konserwatorska musi zmierzyć się z nowym problemem: w jakim zakresie w utrzymaniu ruin możemy (i musimy) uwzględnić punkt widzenia i potrzeby współczesnych inwestorów. Innymi słowy: gdzie wytyczyć granice, by ochronić maksimum wartości zabytkowych, nie odstraszać inwestora. I na to pytanie nie udzielamy współczesnej odpowiedzi.

W praktyce dyskusja o sposobie działania w ruinie odbywa się w kręgu trzech partnerów: inwestor (użytkownik), architekt (projektant), konserwator (urzędnik, któremu podlega dany teren). Dwaj pierwsi stoją na pewnym gruncie. Inwestor chce kubatury, a architekci coraz śmielej głoszą, że mają prawo przekształcać ruiny tak, jak im mówi ich talent i wyobraźnia. Uznają bowiem, że ich projekty są naturalną, kolejną fazą życia obiektu. Negują uprzywilejowaną pozycję form historycznych. Dlatego



głos architekta i inwestora jest zdecydowany i coraz radykalniejszy. Tymczasem konserwator nie wie, na jakie kompromisy może pozwolić. Tradycyjna teoria konserwatorska (wciąż obowiązująca) nie pozwala mu na ustępstwa. Gdy więc jednak zdecyduje się na ustępstwa, może liczyć tylko na swoje doświadczenie, intuicję i smak. Jest to sytuacja zła dla konserwatorów, a dla zabytków może być wręcz tragiczna.

W Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków zgromadzono informacje na temat kilkuset ruin historycznych. To niewielki zasób ruin, które w krótkim czasie mogą być przekształcone, przede wszystkim przez odbudowę do postaci obiektów kubaturowych. Dlatego należałoby jak najszybciej zebrać informacje, nazwać i przedyskutować problemy, sformułować wnioski i zaproponować rozwiązania. Być może w wyniku dyskusji podtrzymane zostaną tradycyjne zasady działania w ruinach. Być może zostaną zaproponowane nowe granice w przekształcaniu ruin. Być może wreszcie okaże się, że konieczne jest zróżnicowanie ruin i wypracowanie jakiejś formy ich waloryzacji, tzn. zróżnicowania ruin ze względu na ich wartość, stan zachowania, możliwości ochrony, etc. Wyników dyskusji nie sposób oczywiście przewi-

nić, jako że problem jest bardzo trudny. Nie ma jednak wątpliwości, że już dyskusja będzie pożyteczna. Wartość będzie miało dokonanie przeglądu odbudowywanych obecnie w Polsce ruin. Do tej pory bowiem o tych odbudowach nie dyskutuje się, nie pokazuje się ich. A przecież trzeba to zrobić, konserwatorstwo potrzebuje krytyki, by stworzyć punkty odniesienia, zarówno dobre, jak i złe.

Mając na uwadze przedstawione problemy, dwie komisje Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS – Komisja Architektury Militarnej i Komisja Teorii Konserwatorskiej są organizatorami wspólnej konferencji w październiku br. (zob. informację o konferencji w Działdowie, „Spotkania z Zabytkami”, nr 8, s. 39), która dokona całościowego przeglądu problematyki ochrony ruin i fortyfikacji nowożytnych; specyfika tych dwóch grup zabytków ma tak wiele podobieństw, że problemy warto omawiać na wspólnym forum. Oczekuje się, że efektem konferencji będą konkretne wnioski, które pomogą odzyskać kontrolę nad przekształcaniem tej wyjątkowej grupy zabytków, jakimi są historyczne ruiny. Organizatorzy konferencji mają jednak świadomość, że ewentualne wnioski przyzwalające na przekroczenie barier stawianych dotychczas przez teorię konserwatorską trzeba formułować bardzo ostrożnie. Dlatego w toku przygotowani do konferencji odbywają się spotkania, mające przygotować wstępne założenia dyskusji. W stosunku do historycznych ruin są one następujące:

- nie ma wątpliwości, że z punktu widzenia konserwatorskiego nadrzędnym celem (i wartością) jest zachowanie pełnej wartości dokumentalnej obiektu (autentyzm w całym rozumieniu deklaracji z Nara), ale jednocześnie
- współczesna teoria konserwatorska i zapisy prawne nie różnicują ruin, w konsekwencji obowiązuje uniwersalizm zasad konserwatorskich, dlatego formalnie w stosunku do wszystkich ruin powinny obowiązywać te same zasady działania, a więc teoretycznie wszystkie ruiny powinny być w taki sam sposób zachowywane, tymczasem
- nie ma praktycznych (przede wszystkim finansowych) możliwości zachowania wszystkich historycznych ruin w formie trwałej ruiny (zgodnie z zasadami konserwatorskimi), trzeba więc uznać, że
- część historycznych ruin będzie adaptowana (odbudowywana) do współczesnych funkcji; nastąpi ich przekształcenie w stosunku do formy trwałej ruiny.

Październikowa konferencja pokaże, czy te założenia są słuszne i czy uda się wypracować oczekiwane wnioski. Gdybyśmy nawet jeszcze nie potrafili rozwiązać problemu odbudowy historycznych ruin lub gdyby naszych propozycji nie udało się zrealizować, to należy głośno o tym problemie mówić. Do tej pory nawet tego nie zrobiono.